



Sygn. akt II KK 161/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Rafał Malarski (przewodniczący)

SSN Andrzej Ryński

SSN Andrzej Stępka (sprawozdawca)

Protokolant Anna Janczak

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Barbary Nowińskiej,
w sprawie **T. G.**

oskarżonego z art. 280 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 26 listopada 2014 r.,

kasacji, wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w .z dnia 19 listopada 2013 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Ł.

z dnia 4 kwietnia 2013 r.,

**uchyla w stosunku do T. G. zaskarżony
wyrok oraz utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego
w Ł. i sprawę przekazuje temu
Sądowi do ponownego rozpoznania.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Ł. z dnia 4 kwietnia 2013 r., oskarżony T. G. został uniewinniony od zarzutów popełnienia przestępstw z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 i § 5 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., popełnionego na szkodę A. K. oraz z art. 190 § 1 k.k. popełnionego na szkodę A. S. Tym samym wyrokiem został uniewinniony od zarzutu popełnienia przy współudziale z oskarżonym G. czynu z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 i § 5 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. T. B.

Apelację od tego wyroku, tylko w odniesieniu do oskarżonego T. G. i na jego niekorzyść, wniósł Prokurator Rejonowy. Opierając podstawy tej apelacji o przepis art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k., Prokurator zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, a mianowicie art 7 k.p.k., mającą wpływ na treść wyroku, polegającą na dowolnej, a nie swobodnej ocenie przez Sąd przeprowadzonych dowodów, poprzez przyjęcie, że dowody te wykluczają sprawstwo oskarżonego, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy nie dawał podstaw do przyjęcia takiej tezy;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu przez Sąd, iż bezpośredni świadek zdarzenia A. S. jest niewiarygodna co do rozpoznania oskarżonego T. G. jako sprawcy rozboju na osobie A. K. oraz gróźb karalnych wypowiedzianych pod jej adresem, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonego, podczas gdy konsekwentne od samego początku i niewątpliwe rozpoznanie oskarżonego G. przez tego świadka oraz ocena całości zebranego materiału dowodowego, ewidentnie wskazują na sprawstwo T. G.

W konkluzji autor apelacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej oskarżonego T. G. i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu tej apelacji, Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 19 listopada 2013 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł Prokurator Okręgowy, który w oparciu o przepisy art. 523 § 1 k.p.k. i art. 526 § 1 k.p.k. zarzucił rażące i mające wpływ na treść orzeczenia naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie art.

433 § 2 k.p.k., art. 457 § 3 k.p.k. i art. 440 k.p.k., poprzez wadliwą kontrolę odwoławczą wyroku Sądu Rejonowego na skutek pobieżnego rozważenia zarzutów podniesionych w apelacji, bez dogłębnej analizy materiału dowodowego oraz błędnego stwierdzenia, że doszło do wyczerpania możliwości dowodowych. Te uchybienia w konsekwencji doprowadziły do niestusznego uznania zeznań A. S. za niewiarygodne w zakresie rozpoznania T. G. jako sprawcy przestępstw, podczas gdy skrupulatna ocena zeznań tego świadka, z uwzględnieniem jej właściwości osobistych i w konfrontacji z innymi dowodami osobowymi, w postaci zeznań H. N. oraz A. K., a nadto wzbogacenie materiału dowodowego poprzez przesłuchanie w charakterze świadka funkcjonariusza Policji z III Komisariatu Policji KMP na okoliczność ustalenia przez niego, iż to oskarżony T. G. jest sprawcą rozboju w dniu 30 grudnia 2011 roku na osobie A. K., mogłoby pozwolić na zidentyfikowanie tego oskarżonego jako jednego ze sprawców przestępstw będących przedmiotem postępowania.

W konkluzji Prokurator wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Na rozprawie kasacyjnej Prokurator Prokuratury Generalnej w całości poparł kasację i wniósł o jej uwzględnienie. Z kolei obrońca oskarżonego wniósł o oddalenie kasacji wniesionej przez Prokuratora Okręgowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja Prokuratora była w pełni uzasadniona i należało ją uwzględnić. Trafnym okazał się zarzut rażącego naruszenia przez Sąd odwoławczy art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k.

Faktem jest, że uchybienie wskazane w kasacji odnosi się w istocie rzeczy do sposobu procedowania Sądu I instancji, natomiast naruszenie w/w przepisów przez Sąd odwoławczy nastąpiło wskutek zaakceptowania błędnej decyzji procesowej Sądu Rejonowego. Nie oznacza to jednak, że w tej sytuacji nie było dopuszczalne podniesienie w kasacji zarzutu dotyczącego tego uchybienia, jako związanego z postępowaniem w pierwszej instancji. Jest bowiem oczywiste, że przeniknęło ono do postępowania odwoławczego przez to, iż ustalenia faktyczne dokonane w pierwszej instancji – w zaskarżonym zakresie - zostały w pełni

zaaprobowane w tym postępowaniu, mimo, iż opierają się one na błędnie ocenionym materiale dowodowym. Jest też oczywiste, że uchybienie to ma charakter rażący, skoro dowody zostały ocenione w sposób dowolny, a nie swobodny, a więc sprzeczny z regułą wyrażoną w art. 7 k.p.k., co w rezultacie doprowadziło do przedwczesnego uniewinnienia oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu przestępstw. Z tego też powodu wskazane uchybienie winno być dostrzeżone w postępowaniu odwoławczym, zwłaszcza w sytuacji, gdy podniesiono je wcześniej w apelacji, formułując między innymi zarzut obrazy art. 7 k.p.k., głównie przy ocenie zeznań bezpośredniego świadka zdarzenia – A. S. Skoro zaś Sąd odwoławczy nie dostrzegł błędu Sądu I instancji, to zasadnie można stawiać temu Sądowi zarzut przeprowadzenia w sposób wadliwy kontroli instancyjnej.

Nie wdając się w szersze rozważania, gdyż jest to zbędne, w zakresie usterek, jakich dopuścił się prokurator przy sporządzaniu apelacji, należy jedynie zasygnalizować, że nieprawidłowe sporządzenie tego środka odwoławczego i niewłaściwe nazwanie zarzutów przez jej autora, nawet jeśli jest to podmiot fachowy, nie może ograniczać sądu odwoławczego. Sąd ten na podstawie art. 433 § 2 k.p.k., jest zobowiązany rozważyć wszystkie wnioski i zarzuty wskazane zarówno w *petitum* środka odwoławczego, jak i rozwinięte w jego uzasadnieniu. Jednakże nawet w przypadku nieprawidłowego ujęcia przez prokuratora zarzutu apelacyjnego, o możliwości orzeczenia na niekorzyść oskarżonego decydować będzie to, czy podniesione uchybienie w istocie nastąpiło, a nie fakt, czy zostało ono nazwane prawidłowo (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 kwietnia 2007 r., V KK 223/06, Lex Nr 260689; z dnia 9 lipca 2003 r., III KK 337/02, Lex Nr 80299). W tej sytuacji bez większego wpływu na konieczność prawidłowego rozpoznania apelacji Prokuratora w niniejszej sprawie pozostaje fakt, na ile błędnie został sformułowany pierwszy zarzut tego środka odwoławczego. Istotną jest bowiem okoliczność, że wiodącym zarzutem apelacji był zarzut dotyczący obrazy art. 7 k.p.k., związany przede wszystkim z oceną zeznań A. S. Zresztą dostrzegł tę okoliczność także Sąd odwoławczy, tyle tylko, że dokonał błędnej jego kontroli.

Godzi się zauważyć, iż Sąd I instancji odrzucając zeznania świadka S. podniósł m.in. argumenty, które nie tylko nie przekonują, ale są sprzeczne z zasadami oceny dowodu z zeznań świadków, wypracowanymi przez orzecznictwo

sądowe i zaakceptowanymi przez doktrynę. Odnosząc się do poszczególnych zarzutów kasacji należy zauważyć, iż trafnie podnosi Prokurator, że relacje świadka A. S. – wbrew stanowisku Sądów obydwu instancji – w części zawierającej najistotniejsze z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego G. okoliczności, są konsekwentne i pozbawione na tyle istotnych sprzeczności, by mogły one podważać ich wiarygodność. W pierwszej kolejności należy podnieść, iż z gruntu błędne jest stanowisko Sądu Rejonowego, że sprzeczności i brak konsekwencji w zeznaniach tego świadka w części odnoszącej się do rozpoznania drugiego ze sprawców – T. B. – automatycznie przekładają się na konieczność uznania tych relacji za nieprzekonywujące także w odniesieniu do drugiego ze sprawców, a więc T. G. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, że w tym zakresie zeznania tego świadka cechuje „niezwykła labilność” i lekkomyślność, zaś postawa świadka w trakcie okazania współoskarżonego B. była tego rodzaju, iż „wskazuje na kompletne niezrozumienie przez A. S. istoty czynności w jakich brała udział i istotności wniosków z niej płynących”. W przypadku tego świadka nie można też mówić o „niespotykanej i szokującej zmienności stanowiska A. S.” w części odnoszącej się do sprawstwa współoskarżonego B. Praktyka sądowa zna przypadki o wiele bardziej „szokujących i niespotykanych” postaw przesłuchiwanym osobom, a każda taka sytuacja musi być traktowana indywidualnie i z odpowiednią wnikliwością. Tak dokonana ocena jest nieuprawniona. Należy w pełni zgodzić się z uwagą Prokuratora zawartą w kasacji, że postawa świadka S. dowodzi raczej jej odpowiedzialności i świadomości znaczenia czynności rozpoznania. Te okoliczności, a nie „lekkomyślność” świadka spowodowała, iż A. S. mając wątpliwości, odstąpiła od dalszego obciążania drugiego współoskarżonego, którym był T. B.

Należy też zaakceptować stanowisko wyrażone w uzasadnieniu do zdania odrębnego wyroku Sądu Okręgowego, gdzie stwierdzono – *„O ile wycofanie się przez świadka z uprzedniego oświadczenia o rozpoznaniu T. B. i ocena deklarowanych przez nią przyczyn tej zmiany zeznań implikowały trafne wnioskowanie sądu rejonowego, że dowód z jej zeznań nie daje miarodajnie pewnej podstawy dla przyjęcia, że jednym z dwóch sprawców dokonanego rozboju był T. B., co przy braku innych dowodów skutkowało jego prawomocnym*

uniewinnieniem (...), to objęcie tak krytycznie sformułowaną oceną całości zeznań świadek A. S. przez zdeprecjonowanie w oparciu o powyższe argumenty też faktu rozpoznania przez nią oskarżonego T. G. (...) jawi się być w sferze przytoczonego wyżej uzasadnienia sądu zabiegiem argumentacyjnie nazbyt powierzchownym i uproszczonym, a przez to niweczącym obecną poprawność rozumowania ...”.

W zakresie oceny dowodu z zeznań świadka godzi się zauważyć, że – co do zasady - uznanie części faktów podawanych przez świadka, za nieprzekonujące lub wątpliwe, samoistnie nie musi i nie może prowadzić do odmówienia wiarygodności zeznaniom w całości, a więc także innym równie istotnym faktom, o ile sąd w sposób wyczerpujący i wnikliwy uzasadni swoje stanowisko. Należy zgodzić się, iż Sąd I instancji pochwycił i przedwcześnie zdeprecjonował wartość dowodu z zeznań świadka S. co do rozpoznania oskarżonego T. G. w sytuacji, gdy w tej części zeznań świadek była od początku konsekwentna, stanowcza i logicznie przedstawiała istotne szczegóły. Już podczas pierwszego przesłuchania w charakterze świadka A. S. twierdziła, że dobrze widziała tylko jednego sprawcę, to jest tego, który zaatakował pokrzywdzonego, zaś co do drugiego sprawcy określiła, iż widziała jedynie jego sylwetkę, zaś nie widziała twarzy. W przypadku pierwszego sprawcy – chodzi o T. G. – podała jego wzrost, wygląd i wiek. Podkreślała, iż dobrze zaobserwowała jego lewy profil, nadto zwróciła uwagę na jego duży orli nos, przy czym nakreśliła jego portret pamięciowy (k. 12-14). Podczas czynności okazania oskarżonego G. rozpoznała go po lewym profilu, nosie, jak też po sylwetce i wroście, a nadto po głosie, ciemnych oczach oraz charakterystycznym wklęsnięciu pod nosem (protokół okazania, k. 25 - 27). Nie miała żadnych wątpliwości w tym zakresie również podczas rozpraw sądowych i konsekwentnie wskazywała, że T. G. był sprawcą rozboju (k. 353 - 354, 511 – 511v, 664). W istocie rzeczy trudno zrozumieć, dlaczego Sąd I instancji zdeprecjonował wartość dowodową twierdzenia A. S., że dokładnie i bez wątpliwości rozpoznała właśnie oskarżonego G. jako jednego z dwóch sprawców rozboju, zwłaszcza po jego lewym profilu twarzy i charakterystycznym kształcie nosa. Z jednej strony przyznaje Sąd, że A. S. widziała lewy profil twarzy sprawcy, zwłaszcza, iż w dalszej części zdarzenia również miała możliwość przyglądając się jego osobie, gdy odwrócił się do niej i wypowiadał groźby.

Analizując protokół okazania Sąd zauważył krytycznie, iż mimo twierdzenia przez świadka, że zapamiętała sprawcę po jego charakterystycznym nosie, dokonała rozpoznania również po głosie. Sąd podkreśla – *„W protokole wyraźnie jest zapisane, że rozpoznanie nastąpiło po tym, jak stanął bokiem (oskarżony G. – kom. S. N.) i po profilu twarzy, zwłaszcza charakterystycznym nosie, a ponadto po sylwetce i wzroście, a potem dodała, że również po ciemnych oczach”*. Trzeba krytycznie zauważyć, iż wywody Sądu w tej części nacechowane są niekonsekwencją, prowadzącą do nieuprawnionych wniosków. Sąd Rejonowy zarzuca między innymi świadkowi, że mimo wywodów o charakterystycznym nosie sprawcy, w pierwszej kolejności wskazuje na niego nie kierując się tą cechą, ale głosem. W przekonaniu Sądu fakt ten ma być jednym z wielu, które podważają wiarygodność czynności rozpoznania oskarżonego G. Sąd mimo stwierdzenia, że jednak świadek dokonała wskazania oskarżonego również po szczególe związanym z jego nosem, nie wyciąga jednak z tego faktu oczywistego wniosku. Mało tego, prowadzi dalsze rozważania, popadając w sprzeczność i dokonując dowolnych ocen. Sąd I instancji konkluduje dalej – *„Kolejnym logicznym założeniem jest, iż osoba, która obserwuje wygląd profilu drugiego człowieka, zapamiętuje przede wszystkim cechy charakterystyczne, takie jak np. wystające kości policzkowe oraz kształt nosa, a ponadto znaki szczególne, jak blizny, tatuaże, itp. Dla każdego kto zetknął się z oskarżonym G., pierwszą, najbardziej charakterystyczną cechą wyglądu, jaka rzuca się w oczy, jest bardzo duży nos. Oskarżony G. (...) charakteryzuje się jedynie dużym nosem. W ocenie Sądu A. S. widząc sprawcę czynu, zapamiętała przede wszystkim jego duży nos ...”*. Skoro tak, to należy zadać pytanie, z jakiego powodu, mimo potwierdzenia okoliczności wskazywanych przez świadka, nie wierzy się jej relacjom?

Następny wniosek Sądu razi również dowolnością. Odnosząc się do podanych przez świadka cech wyglądu sprawcy, najpierw podniósł Sąd, iż w jego ocenie „logicznym byłoby, że świadek powinien zapamiętać całą twarz sprawcy”. W dalszej części wywiódł Sąd – *„Dziwić może okoliczność, że świadek nie rozpoznał oskarżonego G., gdy widziała jego twarz na wprost, a nie tylko z lewego profilu. Wydaje się być rzeczą naturalną, że łatwiej daną osobę zapamiętać i rozpoznać, gdy stoi sylwetką na wprost obserwującego, a nie bokiem”*. Krytycznie trzeba

zauważyć, że przyjęte przez Sąd założenie jest błędne, stanowi duże uproszczenie i jest sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Być może świadek w pierwszej kolejności winna zapamiętać sprawcę zdarzenia wówczas, gdy widziała jego twarz na wprost, a nie z profilu. Zapewne taka sytuacja wystąpiłaby, gdyby świadek obserwowała sprawcę w warunkach wzorcowych, wręcz laboratoryjnych, względnie z ukrycia, gdzie miałyby zapewnioną zarówno anonimowość, jak i doskonałe warunki do czynienia obserwacji. Ten wzorzec jednak nie musi się realizować w sytuacji rozgrywającego się dynamicznie zdarzenia, gdy zarówno obserwujący, jak i osoba obserwowana przemieszczają się, a nadto świadkowi towarzyszy stres związany z tym zdarzeniem. Zatem nie może dziwić fakt, że A. S. zapamiętała akurat najbardziej charakterystyczne cechy wyglądu sprawcy, obserwowane z lewego profilu twarzy. Trafność dokonanego przez świadka opisu wyglądu nosa oskarżonego G. został dostrzeżony również przez Sąd odwoławczy, który w uzasadnieniu swojego wyroku przyznał – *„Zeznania świadka złożone w toku rozprawy apelacyjnej zdają się potwierdzać przypuszczenie, że dokonując rozpoznania sprawcy A.S. bazowała na zapamiętanym detalu – wydatnym nosie sprawcy, który zapewne wielkością odpowiadał nosowi T. G”*. Tym bardziej więc zaskakuje oderwana od realiów procesowych przedmiotowej sprawy konkluzja, do jakiej dochodzą Sądy obydwu instancji, a mianowicie, że *„nos oskarżonego G., choć wydatny, nie jest żadną osobliwością, czy też niepowtarzalną cechą, podobnie jak wzrost i sylwetka”* (s. 15 uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego i s. 5 uzasadnienia Sądu odwoławczego).

Za nieuprawnione, wręcz niedopuszczalne, należy uznać stanowisko Sądu I instancji sugerujące, iż świadek S. mając na uwadze cechy charakterystyczne wyglądu jednego ze sprawców, wskazała na oskarżonego G. dlatego, że *„rozpoznanie swoje kierowała w stosunku do osoby, która odpowiadała sylwetką, wzrostem i posiadaniem dużego nosa, wizerunkowi profilu mężczyzny, jaki zapamiętała”*. To przecież wątpliwości świadka S., co do trafności rozpoznania drugiego ze współsprawców, szczerze przez nią przedstawiane, doprowadziły do prawomocnego uniewinnienia T. B., a nie jej „niezwykła chwiejność relacji”, jak to zarzuciły Sądy obydwu instancji. Podobnie za błędne należy uznać w tym zakresie stanowisko Sądu odwoławczego, który aprobując bezkrytycznie ten pogląd Sądu

Rejonowego, podkreślił dodatkowo – *„Jakkolwiek opisane wahania świadka odnosily się jedynie do osoby drugiego ze sprawców, to nie można wykluczyć, że podobnym mechanizmem świadek kierowała się typując również oskarżonego G.”* (s. 6 uzasadnienia).

Nie przekonuje stanowisko Sądu odwoławczego, który dzieląc negatywną ocenę wiarygodności A. S. dokonaną przez Sąd Rejonowy, dodatkowo podniósł, że świadek zeznawała rozbieżnie również co do wzrostu jednego ze sprawców, którym miał być T. G., a zatem „nie zdołała zapamiętać tej właściwości sprawcy” (s. 6 uzasadnienia). Trafnie podniósł autor kasacji, iż świadek tylko jeden raz zeznała w tym zakresie odmiennie, co raczej należy uznać za mało znaczącą omyłkę. Wypada więc wskazać, iż w trakcie pierwszego przesłuchania świadek stwierdziła, że osobnik, którego później rozpoznała jako oskarżonego G., był szczupły, wysoki i miał około 190 cm wzrostu (k.12). Dokonując rozpoznania tego oskarżonego wskazała, że rozpoznaje go m.in. po sylwetce i wzroście (k. 26). Na rozprawie sądowej w dniu 25 maja 2012 r. rzeczywiście określiła, iż sprawca miał 170 cm wzrostu (k. 353, tom II). Nie można jednak tego faktu oceniać w oderwaniu od całości złożonych wówczas przez nią zeznań. Niezależnie od tej okoliczności, iż świadek zeznawała wtedy po upływie blisko 5 miesięcy od dnia zdarzenia i powoływała się na braki w pamięci, to należy zwrócić uwagę, że w dalszym ciągu konsekwentnie utrzymywała, iż sprawca ten był wysoki i szczupły. I wreszcie, rzecz najważniejsza, która została pominięta przez Sąd II instancji – po ujawnieniu zeznań z postępowania przygotowawczego, A. S. podtrzymała je w całości (k. 353v). Zeznając po raz kolejny przed sądem świadek konsekwentnie stwierdziła – „Dla mnie oskarżony G. był wysoki” (k. 511v). Wypada przypomnieć, że według oświadczenia oskarżonego G., ma on 195 cm wzrostu (k. 512). Trudno zatem nie dostrzec, iż świadek S. podawała konsekwentnie okoliczności związane ze wzrostem tego oskarżonego.

Sądy obydwu instancji nadały nadmiernego znaczenia odręcznemu szkicowi sporządzonemu przez A. S., mającemu obrazować charakterystyczną cechę wyglądu nosa sprawcy, którym według niej był oskarżony G. (k. 13). Sąd Rejonowy przyznał z jednej strony, że na szkicu widocznym jest „wyeksponowany, duży nos” i brak jest podstaw do kwestionowania, że świadek w tym zakresie podała prawdę.

Trudno jednak dociec, jaki ostatecznie wniosek wyciągnął Sąd z tego faktu, gdyż poprzestał na konstatacji, że jest to dość „prosty rysunek”, mimo, iż świadek jest z wykształcenia plastykiem (s. 11 uzasadnienia). Natomiast Sąd odwoławczy z faktu małej precyzji omawianego szkicu w sytuacji, gdy świadek jest plastykiem, wyciąga negatywne wnioski co do oceny jej zeznań, pomimo przyznania, że *„jedynym elementem charakterystycznym, rzucającym się w oczy odbiorcy, jest duży nos narysowanej postaci”* (s. 5 uzasadnienia).

Należy przyznać rację Prokuratorowi, że mimo pewnej prostoty, sporządzony przez A. S. szkic, prawidłowo oddaje najważniejszą cechę wyglądu T. G., czyli duży, orli nos. Stanowisko Sądów, że wobec małej dokładności rysunku, w sytuacji, gdy sporządzająca go osoba jest plastykiem, to fakt ten musi negatywnie rzutować na ocenę wiarygodności zeznań świadka, należy uznać za nieuzasadniony i dowolny. A. S. nie występowała w sprawie w charakterze biegłego powołanego do sporządzenia artystycznego portretu, który miałby oddawać w sposób plastyczny wszystkie detale twarzy sprawcy. Jako świadek, z własnej woli wykonała szkic mający pomóc w ustaleniu tożsamości sprawcy, poprzez wskazanie najbardziej charakterystycznej cechy jego twarzy i z tego zadania wywiązała się. Naszkicowaną cechą dotyczącą profilu nosa sprawcy, charakteryzował się również nos oskarżonego G., co przyznały Sądy obydwu instancji.

Kwestionując trafność rozpoznania przez A. S. oskarżonego G., Sąd I instancji podkreślił, że pole widzenia świadka mogło być zniekształcone z uwagi na fakt, iż od urodzenia nie ma zdolności widzenia w lewym oku. (s. 13). Akceptując to stanowisko Sąd odwoławczy dodatkowo podniósł - *„Nie można wykluczyć, że zaobserwowane przez Sąd niezgodności zeznań A. S. z pozostałym materiałem dowodowym są rezultatem osłabionej zdolności do spostrzegania przez świadka. Sąd Odwoławczy podzielił opinię wyrażoną przez Sąd I instancji, że tych kilka detali, które zaobserwowała w sposób odmienny od pozostałych uczestników zdarzenia może podważać wiarygodność poczynionych przez nią spostrzeżeń. Uwaga ta odnosi się także do spostrzeżeń z zakresu wyglądu sprawców rozboju. Niezwykle trudno w tego rodzaju okolicznościach dokonać jednoznacznej oceny wiarygodności świadka, albowiem Sąd nie jest władny wczuć się w rolę osoby jednoocznej, postawionej w stresującej sytuacji, a nadto w warunkach panującego*

zmroku, a w konsekwencji odpowiedzieć na pytanie, czy świadek miała możliwość zapamiętać sprawców na tyle dobrze, by spostrzeżenia te z pełnym przekonaniem odtworzyć. Nie można wykluczyć, że możliwości świadka w zakresie postrzegania nie były wówczas wystarczające, by stanowić czynnik decydujący o odpowiedzialności karnej oskarżonego” (s. 7 - 8 uzasadnienia).

Trzeba zgodzić się z Prokuratorem, że stanowisko obydwu Sądów w tym zakresie jest dowolne i nieuprawnione. W szczególności Sądy I i II instancji nie odniosły się do zeznań świadka S., z których wynikało, że prawe oko pozwala jej na niezaburzone widzenie, ma w nim zachowaną stuprocentową widzialność, co mają potwierdzać systematyczne badania okulistyczne (zeznania świadka, k. 511, 664). Trafnie zarzucono w kasacji, a także zwrócono uwagę w uzasadnieniu zdania odrębnego do wyroku Sądu Okręgowego, iż w przypadku, jeśli Sądy miały jakiegokolwiek wątpliwości w omawianym zakresie, winny dopuścić dowód z opinii biegłego lekarza o specjalności okulistycznej, dla ewentualnego stwierdzenia istnienia albo braku ograniczeń lub zakłóceń wzrokowych u świadka, mogących rzutować na jej zdolności zmysłu postrzegania. W przeciwnym wypadku brak było faktycznych i prawnych podstaw do tak arbitralnej oceny stanu widzenia świadka. Skoro zatem Sądy rozstrzygnęły powzięte przez siebie w tym względzie wątpliwości samodzielnie, wkroczyły w sferę zagadnień, które wymagały wiadomości specjalnych, co stanowiło kolejne uchybienie z ich strony.

W ocenie Sądu I instancji, dodatkowo niewiarygodność zeznań A. S. co do prawidłowości rozpoznania oskarżonego T. G., należy wiązać z ocenionymi jako istotne, sprzecznościami dotyczącymi niektórych elementów zachowania się sprawcy oraz przebiegu zajścia, co miałyby świadczyć o niedokładnej lub wadliwej obserwacji przez nią zdarzenia. W szczególności Sąd zaakcentował rozbieżności pomiędzy jej relacjami, a zeznaniami drugiego bezpośredniego świadka H. N. oraz pokrzywdzonego A. K. Należy krytycznie stwierdzić, iż Sąd Rejonowy dokonał w tym zakresie dowolnej, a nie swobodnej oceny omawianego dowodu, bez wykazania odpowiedniej wnikliwości, a nadto powstałym rozbieżnościom nadał nadmierne znaczenie. Podobnie nie ustrzegł się błędu Sąd odwoławczy, aprobując w całości w tym zakresie stanowisko Sądu Rejonowego (s. 6 – 7 uzasadnienia). Trzeba mieć na uwadze, iż napad był zajściem niespodziewanym i miał dynamiczny

przebieg, nadto odtwarzane z pamięci fakty mogły ulec naturalnej modyfikacji wraz z upływem czasu. Podkreślenia wymaga fakt, iż zasadnicze fakty były podawane przez świadka S. konsekwentnie i jednolicie, a występujące pomiędzy zeznaniami w/w świadków rozbieżności w rzeczywistości nie mają tak istotnego znaczenia, jakie im przydano.

Należy przy tej okazji zwrócić uwagę na to, że wśród wielu okoliczności wchodzących w zakres jakiegoś zdarzenia, jedne z nich są bardziej dostrzegalne i na dłużej utrwalają się w pamięci uczestnika takiego zdarzenia, inne natomiast są mniej dostrzegalne, szybciej zacierają się w pamięci albo w ogóle są niedostrzegalne. Doświadczenie życiowe uczy, że najwyraźniej pozostają w pamięci takie fragmenty zdarzenia, które wywołują w człowieku silne napięcie psychiczne, jak np. obawę przed ciężkim uszkodzeniem ciała lub utratą życia. Należy to mieć na względzie przy ocenie dowodów, zwłaszcza z zeznań pokrzywdzonych, których stan emocjonalny na skutek popełnienia przestępstwa na ich osobie lub mieniu jest podniesiony do wysokiej temperatury. W tych warunkach nie można zasadnie dyskwalifikować dowodu z zeznań takiego świadka tylko z tego powodu, że nie zauważył on jakiegoś drobnego fragmentu zajścia albo zapamiętał go inaczej niż inni świadkowie, którzy mieli korzystniejsze warunki obserwacji i utrwalenia w pamięci tych zdarzeń. Nie można oczekiwać, że świadek będący bądź to pokrzywdzonym, bądź przypadkowym obserwatorem zdarzenia, poddany oczywistemu w takiej sytuacji stresowi, zapamięta z fotograficzną wręcz dokładnością wszelkie okoliczności dotyczące tego zajścia, zarówno te o zasadniczym znaczeniu, jak i zupełnie drugorzędne (*por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1973 r., III KR 310/73, OSNKW 1974, z. 4, poz. 71*).

W konsekwencji, uwzględniając podniesione wcześniej okoliczności, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok Sądu odwoławczego oraz utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego i sprawę przekazał temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Prowadząc ponownie postępowanie Sąd I instancji będzie mieć na uwadze powyższe wskazania i zapatrywania prawne, a następnie wyda rozstrzygnięcie po wszechstronnym przeanalizowaniu realiów procesowych występujących w tej sprawie.

